

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

7 X 1990

Nr 35 (1475) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

POLACY W BRAZYLII

Trudno byłoby znaleźć na mapie kraj, w którym nie mieszkaliby Polacy, czy też ich potomkowie. Podróżując ostatnio po Brazylii, miałam okazję odwiedzić polskie kolonie w regionie Rio Grande do Sul, położone na południu kraju ze stolicą Porto Alegre. Polacy przyjechali tam w ostatnich latach XIX wieku, opuszczając rodzinne Kaszuby i Prusy Wschodnie. Zasiedlali tereny dzikie, często człowiekowi wrogie, walczyli z przeciwnościami natury, karczując i przystosowując ziemię do swoich potrzeb. W tym samym niemal czasie osiedlali się tam Niemcy i Włosi. W czasie podróży spotkałam Eulicidesa Antonia Lazzarotto i André Hamerskiego. Dzięki nim udało mi się nawiązać kontakt z potomkami dawnych emigrantów. Rodzina p. Hamerskiego opuściła Polskę przed 105 laty.

Wspólnota miejska w Porto Alegre

Polacy tej kolonii grupują się wokół parafii polskiej i Stowarzyszenia Polonia, które powstało w 1898 roku. Duszpasterzem parafii jest ks. Leon Lisiewicz z Poznania. W Brazylii pracuje już w Brazylii od 30 lat. Jest jedynym polskim księdzem w tych stronach. Na jego barkach spoczywa odpowiedzialność za życie parafii. Biorąc udział we Mszy św. i rozmawiając z ks. Lisiewiczem zorientowałam się, że tylko osoby starsze mówią jeszcze po polsku i mogą uczestniczyć w polskiej liturgii. Młodszy wybrali pełną asymilację, nawet językową.

Obok kościoła funkcjonuje wspólnota polskich sióstr zakonnych - Służebniczek Maryi, które zajmują się pracą socjalną w slumsach, pomocą osieroconym dzieciom, młodym matkom. Ich praca nie ogranicza się tylko do troski o Polaków.

Wspólnota Polonia stara się poprzez swą działalność kultywować tradycje języka polskiego wśród młodzieży, która często niewiele wie o kraju swojego pochodzenia. Organizuje kursy j. polskiego, ma bibliotekę, polski bar. Działający przy Stowarzyszeniu zespół ludowy liczy czterdziestu członków. W 1989 roku występował na festiwalu w Rzeszowie.

Wspólnota wiejska z Nova Prata

W tej wiejskiej strefie, geograficznie na uboczu, mieszkają rodziny przybyłe z Polski w ubiegłym wieku. Do miasta jest wprawdzie niedaleko, ale uderza duża izolacja mieszkańców. Przez dziesiątki kilometrów ciągną się bite drogi, elektryczność zainstalowano tu zaledwie dziesięć lat temu. Drewniany kościółek jest wrzuszającym świadectwem pracy wykonywanej w niezwykle ciężkich warunkach. Msza polska odbywa się tu raz w miesiącu. Na pobliskim cmentarzu nazwiska pierwszych polskich osiedleńców. Wyryte w kamieniu w fonetyce portugalskiej świadczą o tym, że wtedy nikt z Polaków nie potrafił pisać ani czytać.

Domostwa budowane są na wzór polski. Sposoby uprawy ziemi też wyniesione z rodzinnych stron. Gościła mnie w domu rodzina Knypelów - w domu mówi się kaszubskim dialektem.

W Nova Bassano jest szkoła, kierowana przez Marię Mazotti Kazimierską. Jest ona przeznaczona dla dzieci polskich i włoskich. Językiem wykładowym jest portugalski. Lekcje odbywają się przez pół dnia. Resztę czasu zabiera pomoc rodzicom na gospodarstwie. W przeciwieństwie do dzieci włoskich, polskie wstydzą się mówić w ojczystym języku. Dlaczego? Może to wynik kompleksu wobec lepiej zorganizowanej i liczniejszej wspólnoty włoskiej... Przyczyn jest zapewne wiele. Dużą rolę odegrały z pewnością środki masowego przekazu, które uproszczając problem zrodziły w młodym pokoleniu chęć odrzucenia ojczystego języka.

Zagubienie polskich tradycji byłoby wielką szkodą dla brazylijskiej Polonii. Obie wspólnoty, o których pisałam - miejska i wiejska - są żywym świadectwem polskiej emigracji na tych terenach. Historia tych wspólnot, która jest nośnikiem polskiej kultury nie zostanie uwieczniona bez zebrania doświadczeń najstarszych i współpracy najmłodszych.

Anna JAKUBOWSKA

□ *Tuż przed obradami Sejmu w Pałacu Prymasowskim w Warszawie doszło do spotkania czołowych osobistości życia politycznego kraju. Udział wzięli m.in.: Prezydent, Premier, Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz Przewodniczący Solidarności. "Szczyt bez rozstrzygnięć" - to najkrótszy komentarz tego spotkania.*

□ *Przewodniczący OKP - Bronisław Geremek, zarysował kalendarz zmian politycznych. Jeszcze w tym roku miałyby się odbyć powszechne wybory prezydenckie a w przyszłym roku wybory parlamentarne.*

□ *Gen. Wojciech Jaruzelski przesłał do Sejmu formalny wniosek o skrócenie kadencji prezydenckiej.*

□ *Rada Naczelna PSL wycofała rekomendacje polityczne dla ministrów z tej partii, zasiadających w rządzie T. Mazowieckiego. PSL przechodzi do opozycji wobec polityki gospodarczej rządu.*

□ *Premier T. Mazowiecki i Przewodniczący Solidarności - L. Wałęsa wzięli udział w pielgrzymce świata pracy na Jasną Górę.*

□ *Do końca roku zadłużenie Polski może wynieść 46 mld \$.*

□ *Sekretarz Generalny NATO - Manfred Werner stwierdził w czasie pobytu w Polsce, że Pakt Północno-Atlantycki nie uwzględniał siły bojowej Ludowego Wojska Polskiego w planach strategicznych.*

□ *Weszła już w życie uchwała Rady Miejskiej Krakowa przywracająca historyczne nazwy ulicom tego miasta.*

□ *W Krakowie odprawiono nabożeństwo żałobne w związku ze sprowadzeniem do kraju prochów gen. Wieniawy-Długosze-wskiego.*

□ *Celnicy zarekwirowali 3 kg marihuany, którą usiłowali wwieźć do naszego kraju studenci arabscy.*

□ *Ceny. 1 frank francuski: 1.700-1.800 zł; 1 \$: 9.440-9.550 zł.; pralka "Światowit": 733 tys.; pralka automatyczna "Wiatka" 1 mln 925 tys. zł; butelka coca-coli: 3.250 zł. Poza tym do nabycia w kioskach "Ruch" papierosy "Camel" za 17 tys. zł.*

W rytm bicia serca powraca jesień i złocisty październik. W szelest liści opadłych z drzew wplata się od wieków cicha modlitwa różańcowa, która w tym miesiącu nabiera szczególnego wyrazu. Jest głosem ludzi zmęczonych życiem, zapracowanych, pochylonych nad książką i szczebiotem dzieci.

Ręce ludzkie oplecione różańcem - ręce gotowe pomagać zbawić świat, ręce odpowiedzią na zaproszenie Mistrza: *Pomóż Mi!* Może w tym miejscu i ty usłyszysz to ciche wezwanie płynące z nieba, zaproszenie do modlitwy będącej uwielbieniem Boga w Jezusie, może twój szepc wprost do Serca Bożego uprosi miłosierdzie dla umierającego grzesznika? Nie lękaj się! Świat zbawiają ludzie na kolanach!

Dlaczego różaniec? Bo w różańcu modli się Maryja - Matka Jezusa i nasza. Wraz z Nią rozważamy wielkie dzieła Boże i tak jak Ona przyjmujemy Słowo, które stało się Ciałem i zamieszkało między nami! Kto kocha Biblię, ten rozumie modlitwę różańcową a także przez tę modlitwę uwierzymy, że nasze życie jest wplecione w Historię Zbawienia.

Różaniec wychowuje pokolenia ludzi w prawdzie - przez tajemnice radosne i bolesne, jakie są udziałem naszego życia, zdążamy do chwały nieba. Pomyśl więc, abyś i ty w tym miejscu włączył się w tę modlitwę czy to w Kościele, czy tam, gdzie mieszkasz. Będzie wtedy pośród nas Chrystus, który zapewnił o swojej obecności wśród zebranych w Jego Imię. Przeżegnaj się, ucałuj krzyż i trzymając go na dłoni powiedz szczerze: *Wierzę w Ciebie, Boże Żywy.* Potem w ciszy pomyśl o dobroci Boga, mówiąc *Ojcze nasz* i trzy *Zdrować Mario.*

Po wstępie rozważamy kolejne tajemnice z życia Chrystusa i Maryi. Jest ich piętnaście. Każdego dnia odmawiamy jedną część. W poniedziałek i czwartek - tajemnice radosne, we wtorek i piątek - bolesne, w pozostałe dni - chwalebne. Rozważając tajemnice różańca pomyśl, w jakiej intencji się modlisz: za żyjących, za zmarłych... Proś często za siebie, abyś nigdy nie utracił wiary. Nie lękaj się już dziś prosić o śmierć szczęśliwą.

Może nie pamiętasz wszystkich tajemnic?

Tajemnice radosne:

1. Zwiastowanie. *Maryja przyjmuje Pośłańca z nieba.*
2. Nawiedzenie św. Elżbiety. *Jak Maryja, trzeba iść do ludzi z Bogiem.*
3. Narodzenie Pana Jezusa. *Bóg przychodzi do mnie.*
4. Ofiarowanie w świątyni. *Jezus jest moją światłością.*
5. Znalezienie Pana Jezusa. *Jak mogę iść do domu, skoro nie ma ze mną Jezusa?*

Tajemnice bolesne:

1. Modlitwa w Ogrójcu. *"Zostań tu! Czuwaj ze Mną!"*
2. Biczowanie. *"Ludu Mój, cóżem ci uczynił?"*
3. Ukoronowanie cierniem. *"Oto Człowiek!"*
4. Dźwiganie krzyża. *Chodź ze Mną zbawić świat!*
5. Skonanie. *"Wykonało się".*

Tajemnice chwały:

1. Zmartwychwstanie Pana. *Jest życie po śmierci.*
2. Wniebowstąpienie. *Moje miejsce jest w niebie.*
3. Zesłanie Ducha Świętego. *Jestem świątynią Bożą.*
4. Wniebowzięcie Maryi. *Jak dobrze Twym dzieckiem być.*
5. Ukoronowanie w niebie. *Witaj Mario, słiczna Pani.*

Na zakończenie rozważania części różańca dodajemy *Pod Twoją obronę...*

Ojciec św. Jan Paweł II mówi: *Różaniec, to moja ulubiona modlitwa, cudowna w swej prostocie i głębi. Powinniśmy być ludem modlitwy. Maryja będzie nas wspomagać. Przez różaniec, tę wielką modlitwę Ewangelii - poznamy Chrystusa.*

O KRÓLOWO RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO, TAK UKOCHAĆ MODLITWĘ NAM DAJ, BY PŁYNEŁA Z DREWNIANYCH PACIORKÓW TWOJA ŁASKA NA POLSKI NASZ KRAJ - niech spływa łaska na Ciebie, abyś uświęcił siebie i świat. A nawet, gdy nie będiesz się modlił - jest ktoś, kto za ciebie powie *Ave Maria!*

ks. Józef MUSIAŁ



LTURGIA SŁOWA

27 NIEDZIELA ZWYKŁA,
ROK A

PIERWSZE CZYTANIE Iz 5, 1-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Chcę zaśpiewać memu przyjacielowi pieśń o jego miłości ku swojej winnicy. Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetną winorośl; w pośrodku niej zbudował wieżę, także i kadź w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody. *Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem i mężowie z Judy, rozsądźcie, proszę, między mną a między winnicą moją. Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody? Więc dobrze pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: Rozbiorę jej żywopłot, by ją rozgrabiono; zwałę jej ogrodzenie, by ją strątowano. Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wszędzie osty i ciernie. Chmurom zakazę spuszczać na nią deszcz. Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczeniem jego wybranym. Oczekiwał tam sprawiedliwości, a oto*

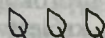
rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy.

DRUGIE CZYTANIE Flp 4, 6-9

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia:

O nic się zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganii z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie. W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny, to miejcie na myśli. Czyńcie to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami.



EWANGELIA

Mt 21, 33-43

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: *Postępujcie innej przypowieści. Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej prasę, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon temu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego kamieniami obrzucili. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mówili do siebie: To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? Rzekli Mu: Nędzników namnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze. Jezus im rzekł: **Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: "Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach". Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.***

ZABÓJSTWO. To, czego pracownicy winnicy nie wiedzieli, to to że zabijając Syna sami skazywali się na śmierć. Przypowieść mówi - wkładając wypowiedź w usta przeciwników Chrystusa - że właściciel *nędzników namnie wytraci*. My możemy pójść dalej w naszych rozważaniach, bo mając na uwadze całość Nowego Testamentu wiemy, że nasze życie jest jedynie w Synu i gładząc Syna, Syna Jednorodzonego przekreślamy nasze narodziny. *Bo w Nim zostało wszystko stworzone i nic nie istnieje bez Niego.* Wyrzucając Syna z winnicy, wyszli razem z nim. Trzeba jednak przyzwyczaić się do prawdy, że Chrystus nie jest *jednym z nas*: On jest Jeden wszystek we wszystkich. On jest we wszystkim. Jest naszymi narodzinami, naszymi drugimi i ostatnimi narodzinami. Narodzinami, które nas zwracają ku Początkowi, ku Życiu. Narodzinami poprzez śmierć, jaką zadając Jemu zadaliśmy sobie.

CUD W NASZYCH OCZACH. Po śmierci Syna winnica powinna była zniknąć, jak znika w pierwszym czytaniu, by ustąpić miejsca pustyni z cierniami i ostami (Wj 3,18). Ale słowa Izajasza mają dopełnienie w Chrystusie. Winnica nie tylko przetrwała, ale wyda nawet owoce. Oto jeszcze jeden obraz płodności, narodzin. Jest to obrazowy sposób mówienia o narodzinach Człowieka, poprzez śmierć, o której właśnie była mowa. Oto cud, jaki dokonuje się w naszych oczach: bo Chrystus poślubił śmierć, przyjmując ją od nas jak Adam, który z rąk swej małżonki przyjął zatruty owoc z drzewa. Ta śmierć jest brzemenna. Grób staje się matczynym łonem skąd wychodzi się do światła. Robotnicy wyprowadzili Syna z

winnicy, budowniczy odrzucili kamień. I oto kamień, dlatego właśnie że został odrzucony, staje się kamieniem węgielnym, fundamentem nowej konstrukcji.

KAMIEŃ WĘGIELNY. Można by oczywiście powiedzieć, że skoro faryzeusze i arcykapłani odrzucili Chrystusa, Królestwo Boże zostało im zabrane i oddane innemu narodowi. Konsekwencją odrzucenia były narodziny Kościoła. To prawda, ale ten historyczny odnośnik blokuje i wyjąławia Słowo. Gdzie dziś jest odrzucony kamień? Gdzie jest Chrystus? Gdzie mamy się narodzić? Odrzucony kamień to ten, który my odrzucamy. To są ci wszyscy ludzie, którym odmawiamy wszelkiej szansy, których nie chcemy słuchać. Mówię "my" - nie "społeczeństwo" albo "inni". Osoba, którą odrzucam teraz, ponieważ nie chcę ani jej widzieć, ani słyszeć, staje się z tego powodu moim kamieniem węgielnym. To na niej tylko mogę zbudować siebie, jeśli włączę ją w budowanie własnego życia. To na niej się kruszę jeśli obstaję przy tym, by ją wykluczyć. Jest to dla mnie problem życia i śmierci. Jeśli jestem nikim dla jednego choćby z moich braci, dla wszystkich jestem nikim i jestem nikim dla samego siebie.

Marcel DOMERGUE
Tłum. A.Ż.

In: Cahiers pour croire aujourd'hui - N° 64 - str. 41/42
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W czasie audiencji ogólnej przed uroczystością Matki Boskiej Częstochowskiej, Ojciec św. kontynuował cykl jasnogórski: *Na święto Matki Boskiej Jasnogórskiej czytamy ewangelię o zaślubinach w Kanie. W lekcji św. Paweł przypomina: "nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem". Nasze Boże synostwo niesie w sobie dziedzictwo wolności. Chrystus obecny wraz ze swą Matką w polskiej Kanie stawia przed nami z pokolenia na pokolenie wielką sprawę wolności. Wolność jest dana człowiekowi od Boga, jako miara jego godności, jednakże jest mu ona równocześnie zadana. Ta jasnogórska ewangelizacja do życia w wolności godnej synów Bożych, ma swą długą sześciowiekową historię. Jak wiele o tym mogłaby powiedzieć Kaplica Jasnogórskiego Obrazu... Jasnogórska ewangelizacja wolności ma jeszcze inny wymiar, jest to wymiar wolności narodu, wymiar wolnej ojczyzny. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwo i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa, jeśli pozwala narodowi realizować własną mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość. Sobór poucza nas, że Bogurodzica jest stale obecna w życiu Chrystusa i Kościoła, przez Kościół w życiu ludów i narodów, w ich historii, ich cierpieniach i zmaganiach, w ich dojrzewaniu duchowym i społecznym. Matko Boga i ludzi! Na twoje święto w roku 1990 zapraszamy Cię w nowy rozdział naszego pielgrzymowania, zapraszamy przez Ciebie Chrystusa, tak jak w Kanie Galilejskiej.*

■ 2 września kilkaset tysięcy rolników z całej Polski przybyło na Jasną Górę z pielgrzymką, aby podziękować za tegoroczne plony. W homili Prymas Polski kard. Józef Glemp, poruszając różne problemy społeczne, zaakcentował potrzebę odnowy życia społecznego w kraju, którą należy rozpoczynać od siebie - od nawrócenia i pokuty za grzechy, także społeczne.

■ 1 września w Grodnie nad Niemnem zainaugurowało działalność Wyższe Seminarium Duchowne. Naukę rozpoczęło 40 kleryków. Oprócz seminarium na Białorusi, katolicy w ZSSR posiadają jeszcze 3 seminaria na Litwie i 1 na Łotwie. Czynione są także starania o otwarcie seminarium duchownego na Ukrainie.

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Funkcja profetyczna chrześcijan

Omawiając tzw. *teologię polityczną* Jana Pawła II zwróciliśmy uwagę, na podkreślany przez Papieża *ludzki wymiar* chrześcijańskiego Objawienia. Tylko w tym wymiarze człowiek odnajduje swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa (R.H. 10). Kościół, będąc z ustanowienia Chrystusa strażnikiem i nauczycielem tej prawdy, nie ma innego wyboru, jak tylko podejmować walkę o tę godność, jaką każdy człowiek osiągnął i stale osiąga w Chrystusie (tamże). Rodzi się jednak pytanie, czy głoszenie tego *ludzkiego wymiaru* Objawienia należy do urzędu nauczycielskiego czy pasterskiego, czy tkwi w nim zapowiedź jakiegoś nowego urzędu Kościoła? Jan Paweł II widzi misję Kościoła w świecie jako *pośtannictwo prorockie*, jako uczestnictwo w urzędzie prorockim Chrystusa (tamże 19).

1. To powołanie się na urząd prorocki Kościoła stanowi nowy akcent, nowy wymiar działalności Kościoła. Urząd prorocki w kościele w Kościele czerpie swą treść i odniesienie do starotestamentowego działania proroków. Ich stosunek do ówczesnego królestwa i do swego narodu, charakteryzował się tym, że z własnej inicjatywy ingerowali w życie wspólnoty narodowej, głosili wolę Jahwy wobec króla i narodu, niezależnie od ówczesnych układów władzy oraz czynili to ze zdumiewającą odwagą i prorocką konkretnością (1 Sm. 15,20; 2 Sm. 12,1; Iz. 7,13). Nie mówili całej prawdy wszędzie, lecz mówili to, co należało powiedzieć w określonym czasie i w odpowiednim miejscu. Tym sposobem - nie piastując żadnego instytucjonalnego urzędu, nie będąc społecznymi czy politycznymi przywódcami, a jedynie spełniając Boże polecenie - ingerowali w życie publiczne tak gwałtownie, że panująca władza często czuła się zmuszoną do prześladowania czy zabicia proroka.

Dziś widać wyraźnie, że papież Jan Paweł II ukierunkowuje Kościół na tak właśnie pojmowany urząd prorocki (R.H. 19; S.R.S. 41; *Christifideles laici* 14). Kościół winien głosić całą prawdę o człowieku, tzn. jego wyzwolenie z wszelkiej niewoli i jego wywyższenie przez Jezusa Chrystusa, wobec każdej władzy, nie oglądając się na jakiegokolwiek inne interesy czy względy i nie bacząc na gospodarcze, polityczne i kulturalne uwarunkowania. Jest on do tego

zobowiązany szczególnie wobec istniejących humanizmów, ograniczających wizję człowieka do dziedziny ekonomicznej, biologicznej czy psychicznej.

Przy całym jednak podkreśleniu wagi urzędu prorockiego Kościoła, urząd ten nie może zastąpić własnego działania, własnych planów i decyzji osób odpowiedzialnych w dziedzinie politycznej, gospodarczej czy społecznej. Chociaż bowiem Kościół przemawia w konkretny sposób, to jednak nie może sam proponować, czy zgoła wprowadzać w życie określonych reform, czy innych środków zaradczych, ponieważ nie chce przekraczać granic swej własnej misji. Kościół bowiem nie pragnie zarządzać miastem czy oddawać się działalności politycznej. Pragnie tylko służyć tym wszystkim, którzy w jakiegokolwiek dziedzinie ponoszą odpowiedzialność za dobro wspólne. Również chrześcijańska nauka społeczna, jako należąca do teologii moralnej (S.R.S. 41), do której Papież tak często się odwołuje, nie stanowi tu jednoznacznego drogowskazu. Nie proponuje ona żadnego konkretnego modelu politycznego czy społecznego, lecz wskazuje tylko zasady, które pod kątem danej sytuacji trzeba dopiero przełożyć na konkretne programy działania (Przemówienie do budowniczych społeczeństwa pluralistycznego 7.07.1980). Błędnym byłby tutaj wniosek, iż takie nastawienie Kościoła trafia w pustkę. Występując bowiem publicznie i konkretnie przeciwko mechanizmom ucisku i naruszaniu godności ludzkiej, wskazując zagrożenia wynikające z systemów ideologicznych czy ekonomicznych, Kościół odmawia tym systemom moralnej legitymacji i zachęca do przemian społecznych; formuje, wykształca, umacnia serca ludzi i ich świadomość, która przeciwstawia się krytycznie takim mechanizmom i naruszeniom i próbuje tę świadomość przemieniać w czyn.

2. W tym urzędzie prorockim uczestniczą cały Kościół, czyli zarówno kapłani jak i ludzie świeccy (R.H. 14, 19), ale czynią to w różny, swoisty dla siebie sposób.

Zadanie i urząd kapłana polega na tym, że ma on być bezpośrednio świadkiem i głosicielem Ewangelii Chrystusa, depozytariuszem i szafarzem Bożych tajemnic. *Jesteście sługami Ludu Bożego, sługami wiary, szafarzami i świadkami miłości Chrystusa do ludzi* (Przemówienie do

ŻYCIE KOŚCIOŁA

kapłanów w Guadalupe, 27.01.1979). W imię tej posługi, kapłan winien trzymać się z dala od powiązań i podziałów, jakie niesie z sobą zaangażowanie społeczne i polityczne, gdyż *walka o sprawy ziemskie łatwo może stać się źródłem niezgody, gdy tymczasem kapłan winien być znakiem jedności i braterstwa* (tamże). Musi on zachowywać swoją *niezależność* wobec świata, która umożliwi mu pełne i wiarygodne głoszenie prawdy, której służy, włącznie z zawartą w niej prawdą o człowieku. Właśnie przez to, że w ten sposób służy całej wspólnoty, że jest obecny dla wszystkich wiernych jako świadek Chrystusa, wnosi on niezastąpiony wkład w skuteczność orędzia chrześcijańskiego w świecie, które poprzez ludzkie serca przemienia się w polityczne i społeczne działanie (Przemówienie do kapłanów w Częstochowie 6.06.1979). *Bądźcie przywódcami duchowymi, którzy starają się ukierunkować i polepszyć serca wiernych, aby nawrócili się i żyli w miłości do Boga i do bliźniego, aby pracowali dla rozwoju człowieka i dla jego większej godności* (cytowane przemówienie do kapłanów w Guadalupe). Nie oznacza to zamknięcia w zakrystii. Kapłani powinni być blisko ludzi, ich różnorodnych problemów. Ale decydującą rzeczą jest, by do wszystkich tych problemów podchodzili *po kapłańsku*.

Natomiast zadanie ludzi świeckich widzi Papież w urzeczywistnianiu orędzia Chrystusowego. *Kościół jest w świecie poprzez świeckich* - brzmia programowe słowa wypowiedziane w Warszawie. Szczególną misją i powołaniem ludzi świeckich jest wyrażanie Ewangelii poprzez własne życie, a przez to wnoszenie fermentu ewangelicznego w rzeczywistość, w której żyją i pracują. *Wielkie siły kształtujące świat - polityka, środki społecznego przekazu, nauka, technika, kultura, oświata, przemysł i praca - są właściwie tymi dziedzinami, w których świeccy ze szczególną kompetencją mogą realizować swe powołanie. Jeżeli te siły będą kierowane przez prawdziwych uczniów Chrystusa będących zarazem, dzięki wyształceniu i doświadczeniu, kompetentnymi fachowcami w danej dziedzinie, wówczas świat zostanie naprawdę przekształcony od wewnątrz dzięki odkupiającej sile Chrystusa* (Jan Paweł II, Nauczanie społeczne 1978-1979, ODISS, Warszawa, 1982, Homilia w Limerick 1.10.1979).

Tę samą myśl rozwija Papież w całej swej adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*. Obowiązkiem ludzi świeckich jest transponowanie prawdy Ewangelii na

praktyczną działalność społeczną i polityczną, opracowywanie nastawionych na to planów, wyznaczanie priorytetów, podejmowanie odpowiednich kroków; winni oni to czynić w miejscu, w którym los czy raczej Opatrzność Boża ich postawiła, a więc również w sferze życia społecznego i politycznego, posługując się właściwą sobie znajomością rzeczy i doświadczeniem. W tym sensie właśnie oni, ludzie świeccy, są - jak mówi Papież - *powołani do tego, by być solą ziemi i światłością świata* (Homilia w Limerick, tamże). Kapłani uzdolniają ich do tego, przybliżając im orędzie wiary i nauczając jej prawd i dodają im duchowej siły, by stawali się budowniczymi sprawiedliwości i wyrazicielami miłości chrześcijańskiej.

Jednakże tej transpozycji na działalność praktyczną dokonują ludzie świeccy sami, na własną odpowiedzialność i w ramach własnej kompetencji. Nigdzie nie znajdziemy u papieża Jana Pawła II wypowiedzi sugerującej, jakoby urząd nauczycielski i pasterski miał prawo kierować ludźmi świeckimi w sprawowaniu tego apostołatu. Na mocy bowiem wspólnej godności chrztu św. każdy świecki jest współodpowiedzialny za misję Kościoła. Chrztst nie odrywa świeckich od świata, lecz *powierza im powołanie, które właśnie w świecie, wewnątrz świata winno się urzeczywistniać, gdyż "tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcania świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa"* (Christifideles laici 15, z powołaniem się na Sobór Watykański II: K.K. 31).

Tak więc charakter prorocki ludzi świeckich zawiera podwójne i nierozdzielne zadanie: bycia w świecie i przenikania go duchem Chrystusa i Jego Ewangelii, co zawsze będzie źródłem napięcia bolesnego nieraz, ale jedynie dobroczynnego. Jest to misja, która ostatecznie jest darem Bożym. Teologia św. Pawła mówi tu o charyzmatkach, czyli o misji właściwej każdemu z chrześcijan, powstałej mocą indywidualnego, osobowego wezwania skierowanego do każdego przez Ducha Świętego, które człowiek odczuwa w głębi swego sumienia.

ks. Wacław SZUBERT

■ Od początku września na Litwie rozpocznie nadawanie audycji pierwsza rozgłośnia katolicka w Związku Sowieckim. Swym zasięgiem ogarnie ona nie tylko Litwę, ale również znaczne tereny Rosji. Przedsięwzięcie będzie wspierane ze środków papieskiej organizacji *Kościół w Potrzebie*.

■ Prawosławny patriarcha Moskwy i Wszechrosji - Aleksy II skrytykował projekt nowej ustawy o wolności sumienia, która jego zdaniem, utrzymuje szereg starych ograniczeń, zwłaszcza w dziedzinie religijnego wychowania młodzieży.

■ Unicy na Ukrainie, którzy odzyskali niedawno katedrę św. Jerzego we Lwowie, domagają się zwrotu dalszych swych świątyń, używanych przez prawosławnych. Według unitów, w rękach prawosławnych na Ukrainie pozostaje ponad cztery tysiące świątyń.

■ Metropolita Kolonii, abp Joachim Meisner, wyraził swe zdecydowane poparcie dla ostatecznego uregulowania granicy na Odrze i Nysie. Przypomniał swym rodakom, że byłe tereny niemieckie na Wschodzie Niemcy utracili popierając szaleńcze poczynania Adolfa Hitlera. Kardynał Meisner pochodzi z Dolnego Śląska.

■ Z okazji 500-lecia urodzin św. Ignacego Loyoli od 27 września 1990 roku do 31 maja 1991 roku będzie obchodzony rok ignacjański. Papież specjalnym *motu proprio* udzielił odpustu zupełnego tym, którzy w pielgrzymce nawiedzą miejsca z związane z życiem założyciela Towarzystwa Jezusowego (Jezuitów).

■ Biskupi latynoamerykańscy zapowiedzieli zorganizowanie na przełomie 1991/1992 roku, Kongresu Młodych Latynosów, którego celem ma być pogłębienie zaangażowania się młodych na rzecz budowania *nowej cywilizacji*.

■ Sowiecki tygodnik *Litieraturmaja Rossija* przestrzega Rosjan przed *ekspansywnymi krokami Watykanu, zagrażającymi tożsamości Rosji*.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

STALE WZRASTAĆ W DOJRZAŁOŚCI

Ewangeliczny obraz krzewu winnego i latorośli ukazuje nam jeszcze jeden podstawowy aspekt życia i misji świeckich: "wezwanie do stałego wzrastania, dojrzewania i przynoszenia obfitego owocu". Bóg Ojciec, jak zapobiegliwy gospodarz troszczy się o swoją winnicę. O tę opiekuńczą obecność błaga Izrael żarliwie się modląc: "Powróć, o Boże Zastępów! Wejrzyj z nieba, zobacz i nawiedź tę winorośl. I chroń tę, którą zasadziła Twa prawica, latorośl, którą umocniłeś dla siebie." Jezus mówi o Ojcu: "Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity." Żywotność latorośli zależy od tego, czy są mocno osadzone w krzewie winnym, którym jest Jezus Chrystus: "Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić." Człowiek, w swojej wolności, wezwany jest przez Boga, by rósł, dojrzewał i przynosił owoc. Tego wezwania nie może on nie podjąć, nie może się uchylać od swojej osobistej odpowiedzialności. I właśnie do owej trudnej i wzniosłej odpowiedzialności nawiązują te porywające i budzące grozę słowa Jezusa: "Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie." W dialogu między Bogiem, który wzywa, a osobą, do której odpowiedzialności apeluje, zawiera się możliwość, a raczej konieczność integralnej i stałej formacji świeckich, której Ojcowie synodalni słusznie poświęcili dużą część swojej pracy. Przede wszystkim, określiliśmy chrześcijańską formację jako "stały proces osobistego dojrzewania i upodabniania się do Chrystusa, zgodnie z wolą Ojca, pod kierunkiem Ducha Świętego", jasno stwierdzili, że "formacja świeckich powinna się znaleźć wśród zadań priorytetowych diecezji i wejść do programów duszpasterskich tak, aby ku niej zmierzały wszystkie wysiłki wspólnoty (kapłanów, świeckich i osób zakonnych)".

Christifideles laici (nr 57)

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

→ W sytuacji, kiedy ROAD naciska na T. Mazowieckiego, aby zdecydował się kandydować na urząd prezydenta, w przeddzień debaty parlamentarnej nad przyspieszeniem przemian politycznych, zapowiedziano - na konferencji prasowej rzecznika rządu - spotkanie głównych stron konfliktu dla uzgodnienia propozycji w sprawie kalendarza politycznego. Wzięłyby w nim udział: Centrum i ROAD oraz Mazowiecki i Wałęsa. Co miałyby być przedmiotem rozmów? Czyżby ustalenia i podział ról pod głównymi i bez wiedzy społeczeństwa? Czy Polska zmierza w kierunku normalnej demokracji parlamentarnej czy też systemu mafijnokoteryjnego w stylu latynoamerykańskim?

→ Komitety Obywatelskie opowiedziały się za ustąpieniem prezydenta Jaruzelskiego, powszechnymi wyborami prezydenckimi jeszcze w tym roku oraz przeciw porozumieniu Centrum czy ROAD. Na planie politycznym,

roszczeniowy związek zawodowy Solidarność, głoszący apolityczność a zarazem dążący do odegrania roli politycznej. Nastroje roszczeniowe wymusza na przywódcach związkowych narastające niezadowolenie z tempa przemian gospodarczo-politycznych oraz frustracja wynikająca z pogłębiającego się spadku stopy życiowej.

→ Po raz pierwszy po wojnie odbyła się pieszka pielgrzymka żołnierzy na Jasną Górę. Wzięło w niej udział kilkanaście tysięcy osób.

→ Gabriel Mérétki, francuski dziennikarz, zapowiedział chęć stworzenia III programu telewizyjnego polskiej, którego współudziałowcem byłby paryski "Kontakt" (Miroslaw Chojecki). Zainteresowanie swoim udziałem zgłosiło również szereg czasopism, filmowcy polscy oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki.

* * * * *

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Od dłuższego czasu noszę się z zamiarem otworzenia własnego interesu. Mam jednak pewne wątpliwości. Mając dobrą pracę, obawiam się że w wypadku niepowodzenia mojego przedsięwzięcia będę musiał zaczynać wszystko od nowa. Słyszałem, że istnieje specjalny urlop dla przyszłych przedsiębiorców.

Tak. Każdy pracownik powinien zawiadomić pracodawcę o swoich planach przynajmniej 3 miesiące wcześniej, wysyłając list polecony za pokwitowaniem (*accusé de réception*), zaznaczając datę odejścia, długość urlopu oraz dziedzinę działalności gospodarczej przyszłego przedsiębiorstwa. Pracodawca może wyrazić zgodę, żądać przesunięcia terminu lub odmówić przyznania urlopu. Jednakże te dwie ostatnie ewentualności są możliwe wyłącznie w przedsiębiorstwach zatrudniających poniżej 200 pracowników. Trzy miesiące przed końcem urlopu, pracownik powinien

poinformować pracodawcę o do swoich dalszych zamiarach. Pracownik może zgłosić chęć powrotu do przedsiębiorstwa lub spowodować zerwanie umowy o pracę, która przez okres urlopu była zawieszona. Jeżeli decyduje się na powrót, powinien odzyskać swoje poprzednie miejsce pracy z wynagrodzeniem przynajmniej takim samym jak posiadał przed urlopem. Oczywiście założeniem tego urlopu jest utworzenie nowej jednostki gospodarczej i z reguły szef nowo powstałej firmy zerwie umowę o pracę wiążącą go z poprzednim zakładem. W takim przypadku nie obowiązuje go okres wypowiedzenia. Podczas trwania urlopu przysługują ubezpieczenie chorobowe i to aż do czasu nabycia praw z innego tytułu (np. rzemieślnik po zarejestrowaniu swojej działalności, dyrektor utworzonej przez siebie firmy i płacący składki, itd.). W następnych numerach niniejszej rubryki omówione zostaną w zarysie zasady i formy prowadzenia działalności gospodarczej we Francji.

o czym piszą w Polsce

Trafił do moich rąk łódzki tygodnik "Agora", będący przeglądem-antologią prasy krajowej. To nowe dziecię liczy sobie zaledwie kilka numerów. Zawartość pisma jest niezwykle interesująca. Widać staranność redakcji w doborze materiałów, chęć naświetlenia problemów z wielu stron oraz podejmowanie tematów, które mogą czytelnika zainteresować. Zeby nie być gołosłowną poruszę pewien cykl. Jeden z artykułów odkrywa fakt istnienia w Polsce więzienia dla młodocianych przestępców politycznych. Powstało ono w Jaworznie w 1951 roku. Całą sprawę próbowano utrzymać w tajemnicy aż do 1956 roku, kiedy po buncie więźniów zakład został zlikwidowany. Dziennikarz dociera do byłych funkcjonariuszy, którzy "wychowywali wroga": *Nam wtedy wszystko wydawało się takie proste, czyste. Wrogowie chcieli przeszkodzić w czynieniu powszechnej sprawiedliwości. Kiedy UB wyznaczyło nas, młodziutkich aktywistów, na wychowawców więziennych, poczuliśmy się zaszczytzeni. Emerytowani już dzisiaj funkcjonariusze mają wrażenie, że to była dobra robota. Brak skrupułów i świadomość dobrze spełnionego obowiązku wykazują również sprawcy kolejnej "akcji resocjalizującej młodzież". Jak bito dzieci w*

Tczewie - to dramatyczna relacja, ukazująca kulisy poczynań milicji w dniu 1 września 1982 roku. Był to brutalny napad na dyskotekę i bestialskie pobicie 40 bezbronnych uczniów. Wszelkie dowody zostały skrupulatnie zatuszowane, nikt nie poczuwa się do winy, brak jakiegokolwiek zadośćuczynienia dla poszkodowanych i kary dla sprawców. W kolejnej rozmowie podporucznik Dariusz Kownacki - wychowawca więzienny z Zakładu Karnego nr 2 w Strzelcach Opolskich zwierza się dziennikarzowi *Nie ma czym straszyc!*

Już chociażby przedstawienie tych problemów kresli linię tematyczną pisma. To sprawy ważne: godność i etyka, moralność i odpowiedzialność, prawda i sprawiedliwość. To się bardzo podoba. Natomiast ogromnie naganny jest sposób, w jaki redaktorzy tworzą swoje pismo. Nie jest ono wynikiem docieklivosti własnego sztabu dziennikarzy lecz żerowaniem na cudzej inicjatywie. "Agora" jest zamierzoną kompilacją autorskich tekstów przedrukowanych (nazywając rzecz po imieniu - ukradzionych) z innych gazet. To działalność świadoma. Wystarczyło zamieścić w stopce następujący aseкура-

cyjny passus: *Pismo działa w oparciu o artykuły 18, 20, 21, i 31 ustawy Prawo Autorskie z 1952 r. oraz przyjęte zwyczaje edytorskie. Sprostowania i odpowiedzi drukujemy po ich opublikowaniu w pismach, skąd dokonaliśmy ich przedruku.* Wspomniana ustawa jest nadal aktem obowiązującym, art. 18 mówi iż wolno przedrukowywać w prasie aktualne artykuły i wypowiedzi zamieszczone w dziennikach i czasopismach na tematy polityczne, gospodarcze, naukowe, techniczne i kulturalne bez wynagrodzenia i zgody autora, byle uszanować tekst i nazwisko. W sensie prawnym redaktorzy "Agory" mogą przedrukować wszystkie najlepsze teksty z "Solidarności", "Prawa i Życia", "Polityki", "Tygodnika Powszechnego", "Gazety Wyborczej", etc. Legalnie, żyjąc z przedruków i powołując się na przyjęte zwyczaje edytorskie robią znakomity interes i we własnym mniemaniu zachowują czyste ręce. Zaś swoją moralność i etykę zawodową, Piotr Różycki - redaktor naczelny i Anna Kuliś - wydawca, wycenili na 2500 zł za egzemplarz i sto tysięcy nakładu.

Alicja ZAWADZKA

z prasy francuskiej

Poszukuje się księgowego spod znaku lwa, o wysokim czole, bez brody. Nie jest to komunikat z kronik policyjnych, lecz oferta pracy dla księgowego, który spełnia takie warunki. Obecnie większość przedsiębiorstw, rekrutując kandydatów nawet na stanowiska mało eksponowane, nie zwraca uwagi tylko na ich kwalifikacje. Cały sztab doradców: astrologów, gestuologów itd. pomaga przedsiębiorcom w naborze personelu. "Pelerin magazine" z 14 września omawia te wymyślne sposoby rekrutacji pracownika i podaje praktyczne wskazówki: *Zanim napiszesz list z prośbą o przyjęcie do pracy wyśpij się, bądź odprężony i bez troski, pismo odzwierciedla twój stan ducha. Pisz zawsze czarnym atramentem, a nie długopisem. Pisz krótko, nie używaj zbyt wyszukanych słów. Na pierwsze spotkanie nie należy: perfumować się, wkładać czerwonych lub białych skarpetek, muszki, palić, żuć gumę, zwracać uwagę w stylu - "Winda w firmie jest popsuta, musiałem iść na piechotę". Nie należy także ruszać się bez przerwy na stołku, wzdychać ustawicznie.*

Około 10 % przedsiębiorstw - m.in. FNAC i Intermarché - prosi o pomoc astrologów, którzy dopisują historię życia ewentualnego przyszłego pracownika, na podstawie miejsca i daty jego urodzenia. Jeszcze bardziej pomysłowy zabieg, to czytanie z fotografii czym zajmuje się morfopsycholog, którego dewizą jest: *Twarz, to wierne odbicie duszy.* Nie mają szans na pracę kandydaci wysocy, chudzi, o wąskich ustach, wydużonych palcach, introwertycy, którzy borykają się prawie zawsze z problemem integracji w środowisku i kontaktami z ludźmi.

Jeśli osoba poszukująca pracy stwierdzi, że na spotkaniach z ewentualnym pracodawcą padły pytania niedyskretne, naruszające poczucie osobistej wolności, może wówczas zwrócić się do CNIL (Commission Nationale Informatique et Liberté - 21, Rue St Guillaume - 75007 Paris).

Na szczęście część przedsiębiorstw nawraca się na sprawdzoną już i mało kosztowną metodę: rekomendacje swoich pracowników. W ten sposób zapewniają 30 % przyjęć. Według przeprowadzonej ostatnio analizy rynku pracy, około 23,3 % znajduje pracę przez znajomości.

Ten sam problem porusza "Le Nouvel Observateur" z 13-19 września br., opisując historię byłego dyrektora handlowego poważnej firmy francuskiej, który po redukcji etatów w swoim przedsiębiorstwie przez miesiąc poszukiwał pracy. Niezliczone spotkania, rozmowy, testy, ubliżające pytania. *Moje życie zostało poddane prześwietleniu - powiedział.* Czy z korzyścią dla francuskich przedsiębiorstw? W końcu został przyjęty do firmy zajmującej się importem sprzętu video, na stanowisko dyrektora ds. sprzedaży. Tym razem nie było testów, drażliwych pytań typu: *Kto może panu wystawić referencje odnośnie postawy moralnej? Czy może pan podać pięć przymiotników określających pańskie pozytywne i negatywne cechy charakteru?* Jedyną osobą, z którą rozmawiał był dyrektor naczelny. Wystarczyły dwie rozmowy, by powierzyć mu odpowiedzialność zarządzania działem. Cztery dni później - już jako pracownik firmy - odbył pierwszą służbową podróż do Korei.

Małgorzata HYLA

MIĘDZYNARODOWE FESTIWALE SALZBURG - BAYREUTH



Obie te słynne imprezy należą do najdawniejszych na świecie, ale są bardzo różne. Festiwal salzburski oddaje szczególnie hołd Mozartowi (który, nawiasem mówiąc, zupełnie nie przepadał za swym rodzinnym miastem), ale nie wyłącznie. W Bayreuth wystawiane są wyłącznie dramaty liryczne Ryszarda Wagnera. W Salzburgu do dyspozycji festiwalu stoją różnego rodzaju sale, a w Bayreuth jest tylko sławny Festspielhaus zbudowany jeszcze za czasów Wagnera (w 1876 roku). Wobec olbrzymiej i stale rosnącej ilości amatorów, trzeba niekiedy bardzo długo czekać na bilety, aż 7 lat. W Salzburgu prezentuje się wszelkiego rodzaju utwory muzyczne, do których dochodzi trochę przedstawień teatralnych (mówionych). W Bayreuth mamy tylko dramaty liryczne czyli pewnego rodzaju opery, a o niczym innym nie ma mowy. To, co jest wspólną cechą obu festiwali, to tłumy, które z dwóch niewielkich miast czynią przez pięć tygodni przeludnione metropolie muzyczne świata. W tym czasie w Bayreuth odbywa się 29 przedstawień, zwykle siedmiu dzieł. Dokładnie przez ten sam okres, w Salzburgu mamy do wyboru około setki oper, koncertów, recitali i sztuk, naturalnie bardzo różnych.

SALZBURG

W tym roku szczególnie udane były koncerty ranne, poświęcone wyłącznie Mozartowi. Jakże doskonałymi dyrygentami są Ralf Weikert i Ulf Schirmer - człowiek trzydziestoletni, imponująco utalentowany! Wśród solistów wyróżniam Ałojzego Brandhofera, obecnie jednego z najlepszych mistrzów klarnetu, skrzypka Krystiana Altenburgera i młodą Koreankę Sumi Jo - olśniewający sopran. Orkiestra salzburskiego Mozarteum służy wielkiemu kompozytorowi ze smakiem i z pełną czaru inteligencją.

Kilka słów o imprezach wieczornych. Będzie to wykonanie serenady, powierzona pierwszorzędnemu angielskiemu zespołowi "English Baroque Soloists" pod batutą J. E. Gardinera oraz recital fortepianowy Rudolfa Buchbindera,

który jest jednym z najwybitniejszych pianistów austriackich obok takich mistrzów jak Brendel, Demus, Badura-Skoda. Artyści angielscy spisali się pięknie. Ich Mozart był wykwintny i malowniczy. Ale niestety, bardzo kiepski pomysł wykonania koncertu na róg D-dur Michała Haydna, z udziałem tzw. rogu naturalnego. Ten prymitywny instrument używany był dwieście lat temu (są osoby które przesadnie kochają się w antykach) i nie sprawił mi żadnej przyjemności. Skromnie się wyrażając było to coś okropnego.



Ulf Schirmer

Recital Buchbindera był pod każdym względem niezapomnianym przeżyciem. Na program złożyły się sonaty: Haydna *Es-dur* (Hob. XVI/52), Bethoveena *G-dur* (op. 31/1), Schumannna *g-moll* (op. 22), trzy transkrypcje i parafrazy Liszta na temat Schumannna, Schuberta i Verdiego oraz bardzo popularna druga rapsodia Liszta, wykonana - rzecz rzadka - z dyskrecją i pewnego rodzaju melancholią. Pomijając nienaganną technikę i oryginalność repertuaru o wartości artystycznej i pedagogicznej, podkreślam przede wszystkim zapał pianisty, bogactwo kolorytu dźwiękowego i wyrażonych uczuć. Najbardziej frapujące jest to, że Buchbinder gra z wyraźną przyjemnością.

Jeśli chodzi o opery - *Idomeneo* Mozarta i *Fidelio* Beethovena - muszą się przyznać do pewnego rozczarowania, które nie dotyczy jednak absolutnie bajkowego *Cosi Fan Tutte* Mozarta. To prawdziwe arcydzieło, tryumf Riccardo Muti (dyrekcja) i Michaela Hampe (inscenizacja), jak również czarującej czwórki śpiewaków: M. Marshall, A. Murray, Th. Hampson i D. van der Walt.

W *Idomeneo*, dyrekcja Seiji Ozawa i śpiew kilku artystów z porywającą Cheryl Studer (*Elektra*) na czele, były na pięknym poziomie. Ale cóż! Przedstawienie było dosłownie popsute słabą inscenizacją i bardzo źle pomyślanymi dekoracjami i kostiumami. Absolutnie nie wykorzystano ogromnych możliwości wykutej w skale "Felsenreitschule" czyli dawnej ujeżdżalni książąt-arcybiskupów salzburskich, której arkadowe galerie mogą natchnąć reżysera do nadzwyczajnych pomysłów. Tymczasem, w tym nieudanym i denerwującym przedstawieniu, nie dało mi się uchwycić żadnej nici przewodniej.

Fidelio, o którym przez lata mówiło się, że jest utworem nieudanym (przesada), a obecnie odwrotnie że jest arcydziełem (także przesada), nie przyczyni się chyba w tym roku do rozgłosu festiwalu. Wynudziłem się straszliwie, mimo dobrej dyrekcji Horsta Steina: muzyka naturalna, nie napuszona, inteligentnie wyczelowana. Czemu należy przypisać to smutne wydarzenie? Ani nie muzyce, ani nie dekoracjom. Tak jak Beethovenowi, reżyserowi P. Brennerowi wyraźnie brak zmysłu teatralnego. Wydawało się, że nikt nie zajął się rzetelnie sprawą gry śpiewaków. Brakowało więc akcji dramatycznej, zamiast niej zaoferowano nam słabo wiążące się ze sobą sceny, pozbawione prawdziwego życia. Do tego dochodziły kostiumy, w dużej mierze nielogiczne, a nade wszystko nieinteresujące.

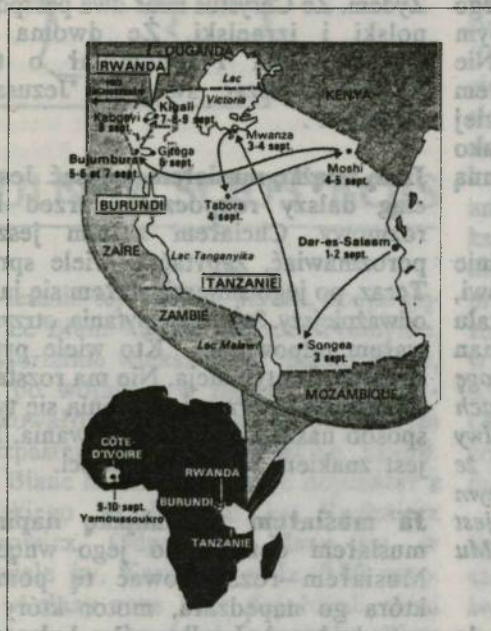


Waltraud Meler - Kundry

jące. Krótko mówiąc: spektakl, o którym szybko się zapomina, który widza ani nie uderza, ani nie zmusza do medytacji.

Dokończenie na str. 13

OJCIEC ŚWIĘTY W AFRYCE



Przewodniczącym episkopatu jest bp Joseph Ruzindana.

Równie małym krajem jak Rwanda jest Burundi. Liczy 5,8 mln mieszkańców, z czego 78 % stanowią katolicy. W jednej metropolii i sześciu diecezjach pracuje 500 księży i 900 sióstr. Przewodniczącym episkopatu jest bp Bernard Bududira. Jako jedyny z tych czterech krajów, Burundi ma wszystkich biskupów i trzy czwarte sióstr zakonnych rodzimego pochodzenia. Jeśli chodzi o księży to tylko jeden na trzech jest mieszkańcem Burundi. Również tutaj katecheci świeccy - a jest ich ponad 3 tys. - odgrywają ważną rolę w ewangelizacji. Kościół i stowarzyszenia katolickie wydają trzynastcie czasopism. Wiele audycji radiowych i telewizyjnych ma charakter religijny.

Najniższy procent ludności katolickiej wśród krajów, które odwiedził teraz Ojciec św., odnotowuje się na Wybrzeżu Kości Słoniowej, gdzie jest jej tylko 19% w 11 milionowej społeczności. Dość mocną grupę - połowa ludności - stanowią wyznawcy tradycyjnych wierzeń afrykańskich. Przewodniczącym episkopatu jest kard. Bernard Yago. W jednej metropolii i jedenastu diecezjach pracuje około 500 księży i około 600 sióstr. Kościół prowadzi 310 szkół podstawowych i 21 szkół średnich. Przy szybkich przemianach społecznych, przyspieszonej urbanizacji i masowej migracji ze wsi do miast, największym problemem, z jakim boryka się ten kraj, jest pogodzenie wartości współczesnej cywilizacji technicznej z tradycyjnym stylem życia i modelem afrykańskiej rodziny. I tutaj także Kościół stara się działać. Instytut Katolicki Afryki Zachodniej w Abidżanie pracuje nad afrykanizacją liturgii, katechezy i życia chrześcijańskiego.

W tym skomplikowanym kontekście problemów krajów afrykańskich kolejna podróż Jana Pawła II jest przypomnieniem zapowiedzi (z 6 września 1989 roku) zwołania Synodu Biskupów, którego tematem ma być "Kościół w Afryce u progu trzeciego tysiąclecia" i wyrazem przekonania, że ten kontynent nadziei może udowodnić, iż Ewangelia jest czynnikiem integralnego rozwoju człowieka i całych narodów. W swoich

wystąpieniach Ojciec św. powiedział m.in., że najpilniejszym zadaniem wszystkich krajów Afryki jest wypracowanie własnego modelu rozwoju, uwzględniającego specyficzne uwarunkowania kulturowe i ekonomiczne tego kontynentu.

W homilii wygłoszonej w katedrze Dar es-Salaam Papież podkreślił wagę przeżywania Ewangelii zarówno w życiu rodzinnym, społecznym jak i kościelnym. Zwracając się do korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Tanzanii, poruszył dwa najostrzejsze obecnie problemy Afryki: losy 5 mln uchodźców i 13 mln przesiedlonych (z powodu konfliktów etnicznych, walk o władzę czy niepowodzenia polityki rozwoju) oraz dramat AIDS - choroby zagrażającej nie tylko określonym państwom czy społecznościom, ale całej ludzkości. Przypominając o odpowiedzialności moralnej bogatych państw wobec krajów słabszych, zwrócił się równocześnie z apelem o międzynarodową solidarną pomoc nie tylko materialną, ale również o umożliwienie prowadzenia godnego i celowego życia przez najbardziej doświadczoną część mieszkańców kontynentu afrykańskiego. W czasie spotkania z duchowieństwem tanzańskim Ojciec św. mówił o znaczeniu kształcenia księży, zakonników i osób świeckich rodzimego pochodzenia. Tych, od których zależeć będzie żywotność Kościoła w tej części świata. Na Mszy św., odprawionej rankiem 2 września, podkreślił rolę wychowania chrześcijańskiego w rodzinie: *Każda rodzina chrześcijańska jest szkołą Chrystusa*. Rozmawiając z przedstawicielami innych wyznań, Jan Paweł II wyraził nadzieję, że dialog oparty na wzajemnym szacunku i twórczej współpracy doprowadzi chrześcijan i niechrześcijan do stworzenia społeczeństwa w pełni uznającego wartości płynące z nauki Boga i tolerancję, sprawiedliwość, pokój i miłość dla najbiedniejszych i najsłabszych.

Przy okazji ostatniego punktu programu papieskiej pielgrzymki, jakim było poświęcenie - 10 września - Bazyliki Notre Dame de la Paix w Yamassukro, Ojciec św. powiedział, że *prawdziwym sanktuarium, domem Boga wśród ludzi jest sam człowiek*.

opracowała Małgorzata HYLA

"GOŚĆ WIECZNEGO DOMU" Dlaczego napisałem tę książkę?

□ *Po złamaniu przez żołnierzy irackich nietykalności placówek dyplomatycznych w Bagdadzie Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła siódmą rezolucję potępiającą Irak. Francja zdecydowała się na wysłanie dodatkowego kontyngentu żołnierzy na Bliski Wschód.*

□ *Dowódcy marynarek wojennych Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii ustalili podział stref patrolowania Zatoki Perskiej.*

□ *Telewizja iracka nadała przemówienie prezydenta Busha. Po programie oskarżono przywódcę USA o zapędy dyktatorskie.*

□ *Irak zamierza nawiązać stosunki dyplomatyczne i Iranem.*

□ *Związek Sowiecki dokonuje dużych zakupów ropy naftowej na rynkach świata.*

□ *Premier Margaret Thatcher przebywała w Pradze, gdzie przeprosiła Czechów i Słowaków za układ monachijski z 1938 roku.*

□ *Aleksander Sołżenicyn zgłosił propozycję, by w przyszłości Związek Sowiecki był federacją jedynie Rosji, Ukrainy i Białorusi. Reszta Republiki powinna uzyskać prawo do samostanowienia.*

□ *Uczestnicy masowych demonstracji w Moskwie domagali się ustąpienia premiera Nikołaja Ryzkowa.*

□ *Rada Ministrów Bułgarii wydała zakaz wywozu artykułów żywnościowych z kraju.*

□ *Neonaziści w Magdeburgu (NRD) wszczęli uliczne burdy, w wyniku których kilka osób odniosło rany. Dokonano także profanacji żydowskich cmentarzy.*

□ *Borys Jelcyn, przewodniczący Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, miał otrzymać zgodę na utworzenie własnego KGB.*

□ *Kandydaturę do organizacji Igrzysk Olimpijskich w roku 2000 zgłosiło Melbourne. Gospodarzem Olimpiady w 1992 roku będzie Barcelona, a w 1996 - Atlanta w USA.*

Ja nie mogłem nie napisać tej książki. Kiedy nad grobem Pisarza odczytano jego testament dotarło do mnie jego życzenie, przyzwolenie... Chciał abym przemawiał nad jego grobem. Nie przemawiałem jednak. Ledwie zdążyłem na pogrzeb. Przemawiali inni, bardziej znaczący. Ale zabranie głosu, jako spełnienie życzenia zawisło nade mną jak nie odmówiona modlitwa.

Dnia 28 września 1987 roku, w godzinie kiedy słońce chyliło się ku zachodowi, po dwutygodniowym pobycie w szpitalu w Poznaniu zmarł na serce Roman Brandstaetter. *Ruszył w powrotną drogę do ojczyzny, wciąż mając w oczach uśmiech Niewidzialnego... Był szczęśliwy jak nigdy dotychczas. Wiedział już, że wprawdzie jest drobnym pyłem rzuconym w otchłan czasu, ale mimo to jest podobny do Boga, albowiem złożył Mu wolę swoją w całopalnej ofierze.*

Po modlitwach spuszczone trumnę do grobu. Przeczytano ostatnią wolę pisarza dotyczącą pogrzebu i z glinianego dzbanuszka upadła na trumnę poety garść ziemi z Jerozolimy. Ta ampułka z ziemią leżała w tekturowym pudełku z wczesnym przygotowania. Była tam również lampka oliwna z pierwszego wieku z Jerozolimy. Na pudełku zaś był napis starannym drukowanym pismem Mistrza: *w dzbanuszku garść ziemi świętej, niech mi ją na grób wysypią.*

Kiedy odczytywano fragment woli zmarłego pisarza, coś mną wstrząsnęło. To był jakby jego głos. Apodyktyczny, nie znoszący sprzeciwu, zniewalający. **Musiąłem napisać tę książkę.**

Był integralną częścią kulturalnego krajobrazu Poznania. Zrósł się z tym miastem, zapuścił w nim korzenie. Tutaj powstały jego największe dzieła: "Jezus z Nazaretu", tłumaczenia biblijne, większość poezji. Zastugą Romana Brandstaettera będzie, że utwierdził Polaków w przekonaniu, że Chrystus był przecież Polakiem, że urodził się gdzieś w górach, może na Podkarpaciu, że Maryja była ubogą góralką, może szlachcianką. I była tak biedna, że rąbek z głowy zdjęła i owinąwszy Dzieciątka, położyła w żłobie. Tak, to prawda. My w to święcie wierzymy. Brandstaetter tej wiary nie burzył, nie wyśmiewał, nie niszczył. Potwierdził ją, pisząc "Pieśń o moim Chrystusie". Moim, to znaczy Chrystusie Polaku... Ale nie poprzestał na tym. Przypomniał,

że Chrystus miał podwójne obywatelstwo, że będąc Polakiem, był również Żydem. Że Chrystus miał dwa paszporty: polski i izraelski. Że dwoma się legitymował... Przypomniał o tym Polakom, pisząc swojego "Jezusa z Nazaretu".

Ja tę książkę musiałem napisać. Jest to ciąg dalszy rozpoczętej przed laty rozmowy. Chciałem z nim jeszcze porozmawiać, zapytać o wiele spraw. Teraz, po jego śmierci, stałem się jakby odważniejszy. Stawiając pytania, otrzymywałem odpowiedzi. Kto wiele pyta... A zatem kontynuacja. Nie ma rozstania z wielkimi pisarzami. Zmienia się tylko sposób naszego z nimi obcowania. I to jest znakiem naszej wierności.

Ja musiałem tę książkę napisać, musiałem dotrzeć do jego wnętrza. Musiałem rozszyfrować tę pompę, która go napędzała, motor który go napędzał od środka. Co było tym napędem?...

Pisarz milczał na swój temat. Mówił natomiast dużo, zagadywał... Co chciał ukryć? Jako specjalista od formy, jako mistrz słowa, umiał wiele powiedzieć. Ale nie potrafił wyjawić wielu rzeczy. Nie potrafił ubrać w słowa wielu swoich osobistych doświadczeń. Wiele przed nami zataił. Jak wiele, okazało się to dopiero po śmierci. Zamilkł na swój temat, przestał mówić o sobie, zaczął opowiadać o Chrystusie. To był główny temat. Temat jego życia. Uważał, że jego najważniejszym zadaniem jest ewangelizować, ewangelizować i tylko to robić, bo tylko po to warto jest żyć. Jeśli dotrze się do Chrystusa, jeśli odkryje się Chrystusa, nie można tego zatrzymać wyłącznie dla siebie. Trzeba się tym odkryciem podzielić z braćmi. Brandstaetter to robił. Im bardziej zamilkł na swój temat, tym bardziej zaczął mówić o Chrystusie. I tak wiele nam o Nim powiedział...

o. Jan GÓRA OP

o. Jan Góra OP, "Gość wiecznego domu" - wyd. W drodze - Poznań 1990 - str. 111.

Przypominamy, że w księgarni Misji Polskiej jest jeszcze do nabycia poprzednia książka o. Góry - "Grabiąc ściemisko".

POLACY NA ZACHODZIE



AULNAY SOUS BOIS

Na terenie tej wielkiej parafii, obejmującej Le Blanc Mesnil, Sevrain, Freinville, terytorialnie większej niż miasto Paryż, tuż po wojnie - w latach 1945-1950 - pracowało w dojazdowym, dorywczym duszpasterstwie kilku polskich księży. Do Blanc Mesnil regularnie dojeżdżał z Polskiego Seminarium ks. Kazimierz Borowicz. Odprawiał Mszę św. w kościele św. Karola o godz. 9.00 rano. Do Aulnay sous Bois dojeżdżali różni kapłani - najczęściej jednak ks. Piotr Marian. Wszystkie nabożeństwa odprawiał w kościele św. Józefa lub St Sulpice. Do Sevrain i Villepinte docierali ks. Piotr Ilwicz i ks. Bolesław Kossacki. Wszyscy przyjeżdżali z Polskiego Seminarium i dlatego podziękowania należą się ks. rektorowi A. Banaszakowi za to, że ich do tej pracy wydelegował.

Kapłanów tych kler francuski traktował jako przejściowych, tymczasowych. I takimi w istocie byli. Może oprócz ks. Borowicza, który przyjeżdżał regularnie. O 9.00 miał pełen kościół ludzi. Francuski proboszcz trochę mu tego zazdrościł. Na Mszę św. przychodziło wielu Francuzów. Ks. Kazimierz mówił pięknie po francusku. W języku tym głosił częściowo słowo Boże, spowiadał. Później przesunięto godzinę Mszy na 8.00. Ks. Borowicz nie miał samochodu, transportu miejskiego wtedy tak wcześnie w niedzielę nie było - niemożliwością było dojechać na czas. Ale ludzie nie ustąpili... Na Mszę uczęszczali i domagali się stałego polskiego kapłana. Prośby zostały wysłuchane. Pod koniec 1963 roku ks. rektor K. Kwaśny posyła do stałej posługi na tym rozległym terenie chrystusowca - ks. Józefa Łodeja. Jedynym utrapieniem było to, że ksiądz nie miał gdzie mieszkać. Nie było nawet małej budki, która należałaby do polskiej wspólnoty. Ks. Józef zamieszkał najpierw w Aulnay, u pani Marciniak, potem przeniósł się do pana Wojciecha i

Marii w Blanc Mesnil. W Aulnay sous Bois ks. Józef urządził, wraz z komitetem parafialnym, piękną uroczystość Tysiąclecia Chrztu Polski. Spotkało się na niej wiele ludzi dobrej woli, wiele zasłużonych dla parafii rodzin. Niezaprzeczalną zasługą ks. Józefa było to, że wystarał się we francuskiej parafii Freinville (Sevrain) o małe pomieszczenie całkowicie niezależne. Mieszkanko znajdowało się przy kościele św. Elżbiety. Bardzo skromne. Jeden pokój, mikroskopijna kuchenka, toaleta na dworze... Nie było ani telefonu, ani garażu. Było to zasługą ks. George'a Daridan, który dziś już tam nie pracuje, ale nadal jest wielkim przyjacielem Polski i Polaków. Ks. Józef został przeniesiony do większej parafii w Bruay en Artois. Za zgodą ks. rektora Kwaśnego, duszpasterzem tych okolic (A.B.S. - Aulnay, Blanc Mesnil, Sevrain) został ks. Jan Porzycki, długoletni duszpasterz z Escaudain na północy.

Rytm posługi duszpasterskiej był ten sam. Rano, o 8.00 Msza św. w kościele św. Karola w Blanc Mesnil, o godz. 10.00 w kaplicy sióstr w parku w Sevrain i o 12.15 w kościele św. Józefa w Aulnay sous Bois. Polacy nie zrazili się wspomnianą już zmianą godziny Mszy św. z 9.00 na 8.00. Przychodzili coraz liczniej, a śp. Wojciech Trzebiński,

Potem był rok 1968, rok rewolucji komunistyczno-socjalistycznej. W tym też roku zostałem przystany do pracy duszpasterskiej na tym terenie. O 14.00 dostałem dekret a o 15.00 byłem już w drodze do Aulnay. Ks. Porzycki już czekał. Przekazał mi samochód Dyane i 700F gotówki. Ks. George Daridan, proboszcz parafii św. Elżbiety przyjął mnie przychylnie. Cieszyłem się z tego, że Aulnay sous Bois była moją pierwszą placówką, i byłem na niej sam, całkowicie za nią odpowiedzialny. Ludzie byli mili i bardzo pomocni. Mimo że odległy zaledwie o 9 km Paryż kipiał jeszcze "rewolucją 68", udawało nam się jednoczyć przy tym, co wieczne i nieprzemijające.

Smuciłem się, że nie było lokalu na katechizm. Ani w Blanc Mesnil, ani w Aulnay. Jedynie przy małej "chatce" na Freinville w Sevrain. Dokuczliwy był też brak telefonu. Gospodynii ks. Daridana - Jeanne wzywała mnie na probostwo, gdy było coś pilnego. W Blanc Mesnil uczyłem katechizmu u rodziny państwa Kiwior. Trwało to jednak do czasu, gdy chłopcy nie podrośli i religii nie skończyli. Później pokój udostępniła nam rodzina państwa Antoniak z Le Bourget. Brakowało nam bardzo własnego kąta, gdzie młodzi i starsi mogliby



Dom parafialny

fot. PMK

liczący wtedy 99 lat, stał już u drzwi kościoła przed jego otwarciem.

Msza św. w Sevrain też gromadziła swoich wiernych. Niektórzy przychodzili nawet z dalekiego Villepinte. W Aulnay sous Bois, pomimo że godzina nabożeństwa była nieco późna, też przychodzili. Ks. Jan Porzycki pracował w tej "małej diecezji" podparyskiej, liczącej 28 gmin, siedem miesięcy.

się spotkać. Dziś mamy już dom, w którym mieści się biuro parafialne, mieszkanie księdza, gdzie są dwie kaplice, w których odprawiane są niedzielne i codzienne Msze św.

c.d.n.

ks. Roman PODHORODECKI



KALEJDOSKOP

Instytut Polski w Paryżu jest coraz częstszym gościem na naszych łamach. Staramy się na bieżąco informować o wszelkich wydarzeniach wartych odnotowania, a propozycji taka mnogość, iż czytelnik zdany jest na gust i zainteresowania dziennikarza. *De gustibus non disputandum...* Chcąc uszanować tę zasadę, dać wolność wyboru, w telegraficznym skrócie przedstawimy październikową ofertę.

W salonie wystawowym nastąpiła zmiana dekoracji. W końcu września i na początku października prezentowano ekspozycję 183 dzieł polskich plastyków: malarstwa, rysunku, grafiki, rzeźby, ceramiki i tkaniny. Były to dary, przekazane przez artystów na rzecz Stowarzyszenia Solidarność - Kontakt. Wystawa poprzedziła aukcję, z której dochód na życzenie ofiarodawców został przeznaczony na pomoc Fundacji "Sprawni Inaczej", zajmującej się oświatą i problemami dzieci niepełnosprawnych. Prezesem Fundacji jest Danuta Wałęsa, której powierzono rozdysponowanie funduszy wśród najbardziej potrzebujących. Tę szlachetną inicjatywę zrealizowali Andrzej Wat - komisarz wystawy, Mirosław Chojecki - przewodniczący Stowarzyszenia "Kontakt" i Bogusław Sonik - dyrektor Instytutu. Obecna

wystawa przedstawia twórczość Jana Lebensteina, artysty urodzonego w Brześciu, wykształconego w Warszawie, zamieszkałego we Francji.

Bohaterem spotkania (11 października) będzie Tadeusz Fredro-Boniecki, autor książki *Zwycięstwo księdza Popiełuszki. Rozmowy z mordercą*, wydanej przez oficynę "Nowa". Jest to zapis rozmów z Grzegorzem Piotrowskim, skazanym za zabójstwo Księdza. Osoba redaktora Fredro-Bonieckiego i przygotowująca książka oraz zebrane materiały (37 kaset magnetofonowych, stenogramy rozmów z Piotrowskim, maszynopis książki) były przedmiotem ogromnego "zainteresowania" ze strony prokuratury. Nie obeszło się bez przesłuchań, stosowania środków przymusu i dokonywania rewizji. Inny klimat i charakter miałyby, zapowiadane na 23 października, spotkanie ze Zbigniewem Herbertem i jego poezją. Niestety ten wieczór poetycki został przesunięty w czasie...

Intrygująco zapowiada się cykl, poświęcony polskiemu teatrowi i jego mistrzom. Dwa wieczory filmowe - 9 i 16 października - przedstawia dokonania autorów (Gombrowicz, Mrożek, Róże-wicz), reżyserów: Swinarskiego, Dejmka, Szajny oraz poszukiwania Teatru Ósmego Dnia i Teatru STU. Realizatorem filmu jest Jan Kłossowicz. Autorzy następnego obrazu dokonują przeglądu najważniejszych spektakli lat 70. i 80. Ich twórcami byli Wajda, Hübner, Grzegorzewski, Wiśniewski, Kantor, Grotowski, Swinarski. Tym dwóm ostatnim artystom poświęci również wykład Małgorzata Dzielulska. 19 października opowie o ich dwóch spojrzeniach, koncepcjach powojennego teatru polskiego.

I wreszcie kino. Nowością są pokazy filmowe dla dzieci. Tym razem, w każdą środę o piętnastej, prezentowane będą

kolejne części filmowej adaptacji uroczego dziecięcego bestselleru *Akademii Pana Kleksa* Jana Brzechwy. Zaletą filmu, zrealizowanego przez Krzysztofa Gradowskiego jest musicalowa konwencja i muzyka, towarzysząca znanym wierszom mistrza Jana. W roli Pana Kleksa występuje Piotr Fronczewski. Natomiast środowe wieczorne seanse dla dorosłych zostały uporządkowane w cykle tematyczne. Po wrześniowym, przedstawiającym aktorstwo Jerzego Stuhra, teraz tematem wiodącym jest *Polityka i wojna*. Kinomani na pewno wybiorą coś dla siebie. *Śmierć prezydenta* reż. Jerzego Kawalerowicza ukazuje losy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej - Gabriela Narutowicza, kreowanego przez Zdzisława Mrożewskiego. *Zakazane piosenki* Leonarda Buczkowskiego znamy chyba wszyscy... Do kanonu klasyki zaliczany jest również następny film - *Kanał* Andrzeja Wajdy. Młodych bohaterów Powstania Warszawskiego grają m.in. Tadeusz Janczar, Wienczysław Gliński, Stanisław Mikulski, Teresa Iżewska. Wreszcie obraz z ostatnich lat *Rok spokojnego słońca* Krzysztofa Zanussiego. Wśród wykonawców stała gwiazda reżysera - Maja Komorowska oraz S. Wilson, Hanna Skarżanka, Ewa Dałkowska, Jerzy Stuhr. Ten mroczny dramat psychologiczny rozgrywa się na Ziemiach Odzyskanych, tuż po zakończeniu wojny. Zdobywał laury na festiwalach zagranicznych, natomiast nie znalazł uznania polskiej publiczności. *De gustibus...*

Pokreślić należy poszukiwania Instytutu, dotyczące nowych form działalności i dbałość o zaspokojenie zainteresowań odbiorców. Obejmują nawet zmianę szaty graficznej drukowanych programów.

Alicja ZAWADZKA

Z REDAKCYJNEJ PÓŁKI

* **Ryszard Przybylski** - *"Homilie na Ewangelię dzieciństwa"* - Editions du Dialogue, Paryż 1990 - 224 str. + 11 barwnych i czarno-białych reprodukcji. Są to "szkice z teologii biblijnej malarzy i poetów" - jak pisze we wstępie autor. Inaczej mówiąc bardzo ciekawy sposób czytania Pisma św. wraz z autorami prezentowanych obrazów i wierszy. Przybylski, analizując znane dzieła sztuki sakralnej, objaśnia najważniejsze elementy przekazu biblijnego dotyczące Maryi i lat dziecięcych Jezusa. Przedstawia tym samym duchowość artystów, których zdarzenia te zainspirowały.

* **ks. Wiesław AL. Niewęglowski** - *"Podnoszę z ziemi mój głos"* - Editions du Dialogue, Paryż 1990 - 405 str. Rodzaj modlitewnika współczesnego z tekstami do osobistej

refleksji, modlitwy. Część pierwsza - zainspirowana wyraźnie modlitwą brewiarzową - może być bardzo pomocna dla świeckich, którzy chcą włączyć się w ciągłą modlitwę Kościoła. Część druga zawiera modlitwy na różne okazje i małą powtórkę z katechizmu.

* **Stanisława Grabska** - *"Człowiek wobec Trójcy Świętej"* - wyd. Biblioteka Więzi, Warszawa 1990 - 144 str. Książka popularyzująca teologiczne rozprawy o Trójcy Świętej. Zawiera "rozważania o człowieku, o historii ludzkiej, o drogach ludzkich w świetle słońca, które te drogi oświeca słońca Trójcy: Ojca, Syna i Ducha". Wśród tematów m.in. Prawo wolności i wolność prawa, Dialog ludzi z Bogiem, Teologia wyzwolenia, Ruch non-violence, Macierzyństwo w świetle macierzyństwa Maryi, Celibat a macierzyństwo Maryi, Cześć Maryi a ruch emancypacji kobiet, Sekularyzacja sacrum czy sanktyfikacja profanum...



HARNES



Harnes - Kościół Serca Jezusowego



Czerwcowy występ Stowarzyszenia "Tradycja i Przyszłość".
Sceny z operetki "Wesoły kabaret"



Pierwsza Komunia św.

Fotografie: PMK Harnes

Dokończenie ze str. 8

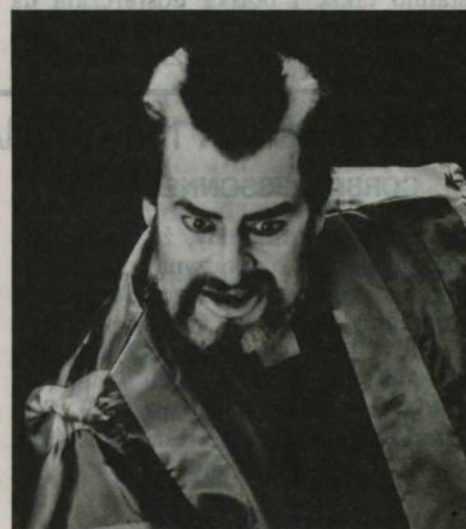
BAYREUTH

Z dziesięciu wielkich dzieł Wagnera, widziałem w tym roku w Bayreuth pierwsze i ostatnie: *Holendra Tułacza* i *Parsifala*. Zgodnie z zasadą Wolfganga Wagnera - wnuka Ryszarda i naczelnego dyrektora festiwalu, która brzmi: *Bayreuth ma być stałym warsztatem poszukiwań inscenizacyjnych i muzycznych - Holender* był oryginalny, śmiały, ale może niewystarczająco przemyślany w sferze onirycznej - marzeń sennych. To oczywiście zaszkodziło temu wybitnie romantycznemu utworowi. Myślę, że reżyser Dieter Dorn ma piękne widoki na przyszłość, pod warunkiem że pomedytuje więcej nad filozofią wagnerowską. I orkiestra pod batutą Giuseppe Sinopoli i chór spisały się świetnie, podkreślając romantyczny charakter opery. Śpiewacy, z trzema wielkimi wagnerzystami: E. Connel, B. Weikl i H. Sotin na czele, zasłużyli na moc komplementów nie tylko za interpretację wokalną, ale także za pełną wymowy grę sceniczną.

Tegoroczny festiwal - dla mnie jubileuszowy gdyż piszę o Bayreuth od dwudziestu lat - przyniósł mi w upominku coś cudownego: najpiękniejsze przedstawienie *Parsifala*, jakie w życiu widziałem. Amerykański dyrygent James Levine jest coraz bardziej natchnionym odtwórcą Wagnera: jego *Parsifal* jest arcydziełem. Ale szczególne uznanie należy się Wolfgangowi Wagnerowi, autorowi porywającej inscenizacji. Pokazał on na czym polega właściwy wybór kolorów, światła, rytmu przedstawienia (który oczywiście różni się od rytmu muzycznego) i owocne posługiwanie się olbrzymią przestrzenią sceny. Chór był jak zwykle wspaniały, co w *Parsifalu* jest zasadnicze. Jeśli zaś idzie o solistów, tragiczny Amfortas (B. Weikl) ogromnie mnie poruszył i swym śpiewem i swym talentem scenicznym. Ale szczytowym osiągnięciem był akt drugi, w którym zabłysnęli wielką sztuką: W. Meier jako Kundry, G. von Kannen - Klingsor i młody Amerykanin W. Pell - Parsifal (jest to pierwsza jego rola w Bayreuth i moim zdaniem uosabia w pełni jedną z najtrudniejszych postaci Wagnera). Muszę zaznaczyć, że

olbrzymi sukces drugiego aktu - który dosłownie oczarował publiczność - został przeprowadziany przez orkiestrę. Preludium w jej wykonaniu pokazało do jakiej nadludzkiej ekspresji, do jakiej głębi uczuć może dojść wielki dyrygent.

Jan Stanisław MYCIŃSKI



Günter von Kannen - Klingsor

fot. Bayreuther Festspiele

MEDJUGORIE

Medjugorie, mała wioska na południe od miasta Mostar w Jugosławii jest od dziewięciu lat miejscem spotkania między niebem a ziemią. Zaczęło się w czerwcu 1981 roku. Dwie miejscowe uczennice liceum wymknęły się wieczorem na wzgórze poza wioską. Wspinając się po kamieniacz jedną z nich zatrzymała się nagle przed stojącą przed nią świetlistą postacią. *To Gospa!* (po chorwacku: Madonna, Pani). Widzenie trwało krótko, dziewczęta powróciły do wioski. Nazajutrz wróciły w to samo miejsce w towarzystwie innych, "uzbrojone" w butelkę ze święconą wodą. *Jeśli jesteś Madonną, daj nam znak. Jeśli jesteś szatanem - przepadnij!* - zwróciła się do postaci najśmielsza z dziewcząt - Vicka. Pani odpowiedziała jedynie uśmiechem. W dniu następnym, 25 czerwca oznajmiła dzieciom: *Jestem Królową Pokoju!* Tak zaczęły się codzienne rozmowy między, najpierw sześciorgiem, a ostatnio czworgiem młodych ludzi z parafii Medjugorie i Wysłanniczka Nieba.

Naturalnie cały problem zawiera się w pytaniu czy to rzeczywiście Najświętsza Maria Panna we własnej osobie objawia się młodym w Medjugorie. Zostawmy jednak ten problem specjalnej komisji biskupów, powołanej ostatnio przez Papieża w celu zbadania zjawiska. Kościół w swej mądrości i rozwadze potrzebuje czasu na oficjalną wypowiedź. Tak było zawsze: Lourdes, Fatima... taki jest porządek rzeczy.

Zanim samemu nie pojedzie się do Medjugorie ma się dostęp do pełnej informacji. Francuska literatura religijna - szczególnie książki ks. René Laurentin - ostatnio także i polska dostarczają na bieżąco wyczerpujących opisów wydarzeń. W pozycjach tych można zobaczyć

fotografie młodych podczas ekstazy, można zapoznać się z treścią przekazów, jakie codziennie otrzymują od *Gospy*. Można nawet przeczytać opisy całego szeregu badań naukowych, które uczeni przeprowadzili na młodych przy pomocy nowoczesnej aparatury, aby stwierdzić czy są normalni i zdrowi. Wyniki były pozytywne.

Wszystko jednak nie jest w stanie zastąpić jednodniowego przynajmniej pobytu w Medjugorie. Dopiero tam, uczestnicząc samemu we Mszy św., różańcu, drodze krzyżowej, spowiedzi można w pełni przeżyć panującą atmosferę modlitwy. Żadna fotografia nie zastąpi bezpośredniego kontaktu.

A zatem od dziewięciu już lat codziennie ma miejsce spotkanie młodych z *Gospą*, codziennie otrzymują jakieś przesłanie. Istotą tego przekazu można zebrać w kilku punktach:

1. Wezwanie do modlitwy o pokój. Najpierw o pokój w nas samych, następnie w naszych rodzinach a potem wokół nas i na całym świecie.
2. Wezwanie - ze szczególnym naciskiem - do codziennej modlitwy różańcowej. Aby nasze życie stało się modlitwą i abyśmy w każdej chwili byli świadomi obecności Boga.
3. Wezwanie do czytania Pisma świętego, całej Biblii. Zbyt często zapominamy o tym w życiu codziennym.
4. Zachęcenie do wznowienia praktyki postu: dwa razy w tygodniu w środę i piątek o chlebie i wodzie. Można też pościć w innej formie: nie palić, nie pić alkoholu, wyrzec się ulubionych przyjemności - każdy według własnych predyspozycji. Postowi powinna towarzyszyć modlitwa.
5. Wezwanie do praktykowania regularnej spowiedzi, przynajmniej raz w

miesiącu. Sakrament spowiedzi jest bowiem źródłem szczególnych łask.

6. Pragnienie, aby w centrum naszego chrześcijańskiego życia była codzienna Msza św. Życzenie, abyśmy w szczególności sposób zjednoczyli się z Chrystusem w Eucharystii.

Czytając te przekazy, spostrzegamy, że nie ma w nich nic szczególnego, nic nowego, że wszystko to zostało nam przekazane na lekcji religii, że przypomina się o tym w parafiach. Dlaczego więc z takim uporem i od tylu lat Medjugorie chce coś przekazać dzisiejszemu światu? W zjawisku Medjugorie jest pewien paradoks, który daje się zrozumieć w pełni dopiero po spędzeniu kilku dni na miejscu i po zanurzeniu się w atmosferze modlitwy, która tam panuje. Otóż brak wypowiedzi oficjalnej Kościoła na temat autentyczności objawień może posłużyć za pretekst i usprawiedliwienie przed tym, by nie pochylić się nad istotą przekazu i nie próbować praktykować wskazań, które zawierają. A Medjugorie zdaje się być specjalną łaską.

Każdy z nas przyzna, że nie jest mu obcy niepokój o dzisiejszy świat, lęk o przyszłość, że pojawia się coraz silniejsza potrzeba zapewnienia o nadziei płynącej od Boga. W Medjugorie uderza przede wszystkim jedna rzecz: wszyscy się modlą, uczestniczą we Mszy św., odmawiają różaniec, wspinają się na górę objawień. A do domu wracają już nie tacy, jakimi byli przed przyjazdem. Konieczność nawrócenia oznacza wstąpienie na nowo na drogę prowadzącą do Boga. O wynikach badań komisji papieskiej dowiemy się w swoim czasie. Ale już dziś możemy odpowiedzieć na wezwanie Maryi, na wezwanie Boga.

Dziś, w czasach które są ostatnie, Bóg powtarza z nami swoją lekcję miłości.

Elżbieta TWAROWSKA

OGŁOSZENIA INFORMACJE OGŁOSZENIA INFORMACJE OGŁOSZENIA

CORBEIL ESSONNES

Uprzejmie informujemy, że na terenie tutejszej parafii rozpoczynają się lekcje religii i lekcje j. polskiego. Serdecznie zapraszamy dzieci od 6 roku życia na zajęcia, które odbywają się w każdą środę od godz. 9.00 do 11.00 i w sobotę od 15.00 do 17.00 w sali przy 23, Rue Victor Hugo w Corbeil Essonnes (91). Dojazd drogą Nationale 7. W ramach nauki j. polskiego prowadzimy kurs niższy dla dzieci, które nie znają j.

polskiego i kurs wyższy - dla dzieci, które j. polski znają. Poza zajęciami planujemy wyjazdy do Paryża do Instytutu Polskiego na projekcje filmów dla dzieci. Wszystkich zainteresowanych lub chcących nam pomóc prosimy o kontakt z ks. Tadeuszem Hońko - tel. 64.96.89.09. lub z Ewą Lubelską - tel. 60.78.09.79.

MERICOURT

Stowarzyszenie "Vanda" zaprasza na koncert muzyki kameralnej w wykonaniu

Francka Riviere - fortepian i Kwartetu "Lalo". Koncert odbędzie się dn. 14 października br. o godz. 16.30 w kościele Ste Barbe (koło RN 43). W programie utwory Mozarta, Chopina, Brahmsa, Dvoraka. Ceny biletów: 50F, 40F, 20F. Wszelkich informacji udziela i rezerwacji dokonuje: Association Vanda - 46, rue Jussieu - 62680 Méricourt - tel. 21.40.04.05.

* * *

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clilchy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI

"Sześciu Polaków w Petit Château de Bercy" - oto hasło wystawy malarstwa i rzeźby, jaka ma miejsce w dniach od 28 września do 14 października br. w Paryżu. Gospodarzem wystawy jest specjalista od wybornych win - Mr Fanton. W jego lokalach wystawiają swoje dzieła artyści polscy, tworzący we Francji. I tak można tam podziwiać malarstwo Jacka Babickiego, Marka Sadowskiego, Liliany Soji, Zdzisława Strenta i Przemka Zawadzkiego oraz rzeźbę Kazika Gąsiora. Wystawa czynna jest codziennie do 14.00 do 19.00 w Chais du 14/15 cour Louis Proust - 32, Av. du Petit Château - 75012 Paris - tel. 43.43.81.81.



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TLUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TLUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M^o Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9:30 - 13:00 i 14:00 - 18:00

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

OGŁOSZENIA

Oferta pracy

Do prowadzenia korespondencji polskiej i francuskiej emeryt poszukuje maszynistki z okolic Porte d'Orléans. Tel. 42.53.79.20

Zjazd

Związek Mężów Katolickich zawiadamia, że walny Zjazd Związku odbędzie się w Lens, dn. 23 października br. Rozpoczęcie Zjazdu Mszą św. o godz. 9.00. Przed nabożeństwem okazja do spowiedzi.

za Związek
ks. Władysław Dobroć TCh

Uzupełnienie

W nr 31 "G.K." pisaliśmy o "SOS Chorym w Polsce". Oto adres Stowarzyszenia: 18, Rue Claude Lorraine - 75016 Paris - tel. 40.50.07.10. Numer konta: CCP 10 011 03 L PARIS.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 48 23 CCP 12777 04 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
Sławomir Czarlewski, br. Władysław Szyrakiewicz,
Agata Zmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank aG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



POŻAR W PAŁACU

Wprawdzie pałace i cerkwie nie płonęły tego lata w Polsce z taką aż intensywnością, jak lasy we Francji, ale każdy taki pożar wywołuje na ogół większy rozgłos niż spłonięcie najbujniejszego choćby lasu. Płonący pałac lub cerkiew otacza gęstsza sieć domostw. Cóż dopiero, gdy chodzi o cerkiew stanowiącą - dla prawosławnej mniejszości mieszkańców naszego kraju - największą świętość czy o najśławniejszy z pałaców, mieszczący się przy krakowskim Rynku. Można zatem powiedzieć, że i w Polsce pożary podczas minionego lata należały do tematów najczęściej poruszanych.

Nigdy nie byłem w Grabarce, nie czuję się ekspertem od prawosławia i w kwestii lipcowego pożaru sławnej cerkwi (która jak wiadomo spłonęła doszczętnie) skazany byłem na dość niejasne relacje prasowe. Zajmę się zatem tylko pożarem Pałacu pod Baranami, zwłaszcza że gdy płonął byłem w Krakowie. Miałem okazję wysłuchać relacji kilku znajomych, którzy znaleźli się w centrum wydarzenia, na płycie Rynku. Zdobędę się na jeszcze większe ograniczenie - opiszę moment, który w tych wszystkich relacjach się powtarzał jako najbardziej osobliwy i rzucający się w oczy. Zresztą ten właśnie moment sprawia, że temat w ogóle wart jest poruszenia.

Do tragedii nie doszło. Doszczętnie spłonęła jedynie biblioteka publiczna, straty nie są astronomiczne. Zadziwia tylko to jedno: ludzie zebrani pod płonącym pałacem śmiali się! Nie napięcie, nie ciekawość, nie przygnębienie ani strach, ale właśnie śmiech był dominującą reakcją tłumu. Publiczność krakowskiego pożaru przypominała rozpozgodzoną widownię jakiegoś music-hallu albo rewii. Oczywiście, spojrzenie z bliska pozwalało na dokonanie pewnych rozróżnień w obrębie tej roześmianej gawiedzi. Jej elementarna typologia złożyłaby się, jak sądzę, na trzy kategorie.

Po pierwsze byli tam ludzie, którzy śmiali się z nieudolności strażaków. Istotnie, sikawki podobno zacinęły się, wody zabrakło po kwadransie, a i sami mistrzowie pomp nie sprawiali wrażenia mężczyzn, którzy co rano ćwiczą pompki. Ten rodzaj śmiechu można by zatem uznać za najbardziej racjonalny. Cechował on najbliższymi stojącymi, którzy mieli okazję przyrzeć się detalom. Ci, którzy widzieli mniej, śmiali się z pewnej dodatkowej okoliczności. Otóż, akurat dzień wcześniej, Pałac pod Baranami po kilkudziesięciu latach wrócił do prawowitego właściciela pana hrabiego Potockiego. Zatem druga kategoria widzów śmiała się w przekonaniu, że to komuniści dokonują bezsilnej zemsty. Natomiast trzecia - w przeświadczeniu, że sam hrabia oszalał z nadmiaru kłopotów, jakie ściągnął na jego głowę ten spóźniony akt dziejowej sprawiedliwości.

Dziennikarski pedant zauważyłby może w tym miejscu, że owe trzy kategorie widzów pożaru odwzorowują trzy siły polityczne najbardziej obecnie wpływowe w Polsce. Śmiejący się ze strażaków (więc oczywiście z "ludzi Mazowieckiego") to rozczytani w "Solidarności" zwolennicy Porozumienia Centrum. Ci, dla których sprawcami podpalenia byli rzecz jasna komuniści - to ludzie orientujący się na któreś z ugrupowań pozaparlamentarnych; ani chybi, KPN albo Solidarność Walcząca. Wreszcie kpiący z hrabiego - to zapewne (last but not least) krąg "lewicy laickiej", prenumerujący "Gazetę Wyborczą" i zapisujący się do Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna (ROAD).

Komentator, zainteresowany raczej uniwersaliami niż zmiennym układem politycznej gry sił, zwróci pewnie uwagę na to, iż polski tłum jest dziś bardziej niż kiedyś tajemniczy i nieobliczalny. Pogodny wprawdzie, ale zanadto rozwarstwiony i zdezorientowany, by można było przewidzieć jego reakcje. Jeszcze do niedawna, powiedzmy do 4 czerwca ubiegłego roku, dość dobrze było wiadomo przeciw komu się zjednoczy, jaka jest jego koncepcja podpalenia oraz przyczyn złego funkcjonowania straży pożarnej. Dziś na każdy z tych tematów niewiele wiadomo, a jutro będzie wiadomo jeszcze mniej.

W tej sytuacji orzeczenie oficjalnej komisji, że pożar Pałacu pod Baranami wybuchł w wyniku nagłego skoku napięcia po uprzednim wyłączeniu prądu, wydaje się informacją co prawda wiarygodną, ale mało interesującą.

Tadeusz LUBELSKI

Z NOTESU KS. JANA

Ze wszystkich dymów tylko dym kusiłłany nie gysie w oczy.

Kazimierz Chyła

☆☆☆☆☆

Nie jeden przy iskrze, która w nim dawno zgasta, chciałby się grać przez całe życie.

Cyprian Czernik

☆☆☆☆☆

Płonący nie rzuca własnego cienia.

Dominik Opolski

☆☆☆☆☆

Zgust. I to na świeczniku.

Władysław Piekarski

☆☆☆☆☆

Idee rozplomieniąją się przez tarcie.

Karol Bunsch

☆☆☆☆☆

Szkoda, że koleje losu nie mają biletów powrotnych.

Jadwiga Rutkowska

☆☆☆☆☆

Historia rozkłada się na dzieje i nadzieje.

Cyprian Czernik

☆☆☆☆☆